

Z pobytu radzieckiej delegacji w Jugosławii

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent Agencji TASS donosi z Bied:

31 maja wczesnym rankiem radziecka delegacja rządowa po dwudniowym pobycie na wyspie Brioni odprawiła jacht „Jadranka” do portu Rijeka.

Na maszcie „Jadranki” wywieszono flagę państwową Związku Radzieckiego.

Jacht eskortowały cztery okręty jugosłowiańskiej marynarki wojennej. Z Rijeki członkowie obu delegacji udali się samochodami do Postojny (Republika Ludowa Słowenii), a stamtąd do miasta Bled. Mieszkańcy wsi i miast wyszli na spotkanie jadących samochodami członków delegacji radzieckiej i jugosłowiańskiej.

W drodze do Rijeki i do Bled członkowie obu delegacji rządowych kontynuowali w atmosferze wzajemnego zrozumienia wymianę poglądów na temat spraw będących przedmiotem rokowań radziecko-jugosłowiańskich.

Odnaczenia dla szwedzkich działaczy Czerwonego Krzyża

W dniu 30.5.1955 r. odbyła się w Zarządzie Głównym PCK w Warszawie dekoracja przedstawicieli Szwedzkiego Czerwonego Krzyża odznakami honorowymi PCK za poważną pomoc w uwolnieniu i repatriacji z niewoli czangijskiej „Prezydent Gottwald”.

Na zdjęciu: prezes Zarządu Głównego PCK dr Jan Rutkiewicz dekoruje odznaką honorową PCK I stopnia sekretarza generalnego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża p. Henrika Beera.

CAF — fot. Dąbrowiecki



Bokserskie mistrzostwa Europy

Soczewiński w ćwierćfinale

Trzecim Polakiem, który walczył wczoraj w eliminacjach, był Soczewiński. Miał on za przeciwnika pięściarza Irlandii Duffy. Polak walczył dobrze, lecz mało ekonomicznie. W pierwszych dwóch starciach miał przewagę, w ostatnim natomiast widocznie osłabł, zdobył się jednak na piękny finisz, co zapewniło mu wygraną. Decyzja sędziów była jednoznaczna — wszyscy punktowali 59:58 dla Soczewińskiego.

W pozostałych walkach wczoraj uzyskano następujące wyniki: w wadze piórkowej Zarusch (ZSRR) odniósł łatwe zwycięstwo nad Massardem (Luksemburg), Martin (Francja) pokonał Petersena (Dania), a Anglik Nichols w pięknym stylu zwyciężył mistrza olimpijskiego Zacharę (CSR) i stał się faworytem w tej kategorii.

Fin Hamalainen wyeliminował Miódę (Jugosławia) i zmierzy się w ćwierćfinale z Soczewińskim.

W wadze półciężkiej Torma (CSR) pokonał Risberga (Szwecja), Schoepner (Niemcy zach.) wygrał z Chapron (Francja). W wadze ciężkiej Soczka (ZSRR) wygrał z Krizma (Włochy) wygrał z Krizma (Włochy) wygrał z Krizma (Włochy).



SOCZEWIŃSKI

Opłata pocztowa uliszczona nyczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, środa 1 czerwca 1955 r. Nr 130 (544)

Maj włókniarzy

- ★ Bawełna nie sprawiła zawodu
- ★ Poprawa w wełnie
- ★ Bardziej rytmiczne wykonanie planów w dziewiarstwie

W pierwszym dniu czerwca spróbujmy ocenić wysiłek załóg przemysłu włókienniczego przy wykonywaniu zadań produkcyjnych, charakteryzując przebieg walki o dwa elementy planów: ilość, jakość.

PRZEMYSŁ BAWELNIANY I w maju nie sprawił zawodu. Zarówno przedziałnie jak i tkalnie przekroczyły plany majowe. Jedynie pretensje można wysuwać pod adresem wykończalni bawełnianych, gdzie w dalszym ciągu — jak to jest w złym zwyczaju od dłuższego czasu — po okresach nierytmiczności na początku miesiąca, występuje tzw. szturmowość na zakończenie miesiąca. I tutaj jednak w związku z tym, że dzienne zadania w ostatnich dniach przekraczono (110—120 proc.) plany miesięczne zostaną wykonane.

Lepiej niż w kwietniu wypadnie w wykończalniach wykonanie planu jakości. Sprawili to zasadniczo przełom dokonany w zakładach „D” im. Stalina oraz w Zakładach Ozorkowskich. Jeśli się weźmie pod uwagę, że zakłady te mające znaczny udział w ogólnej produkcji wykończalni przemysłu bawełnianego, uporały się z trudnościami, ogólny wynik branży za maj będzie dużo lepszy niż za okres poprzedni.

W PRZEMYSŁE WEŁNIANYM - POŁNOŚĆ decydująca dla wykonania zadań majowych będą wyniki Zakładów im. Barlickiego, największych dostawców tkanin wełnianych w CZIPW Północ. Jeśli Zakłady im.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Naprężona sytuacja w Kamerunie

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy francuskiej sytuacja w Kamerunie od pewnego czasu jest naprężona. W wyniku starć między policją francuską a murzyńską ludnością Kamerunu jest wielu zabitych i rannych.

W Jaunde, Dualu i niektórych innych miastach kameruńskich wprowadzony został stan wyjątkowy. Ulice miast patrolowane są przez żandarmerię. Do Kamerunu przybywają w dalszym ciągu oddziały wojskowe z francuskiej Afryki Równikowej.

Władze kolonialne przeprowadzają masowe rewizje i aresztowania wśród ludności murzyńskiej w Dualu i innych miastach. Represje stosowane są przede wszystkim wobec członków demokratycznej organizacji „Związek Ludu Kameruńskiego”, walczącego o zniesienie reżimu kolonialnego i niepodległość kraju. Grupa mieszkańców Dualu zwróciła się do Organizacji Narodów Zjednoczonych ze specjal-

ną petycją, w której domaga się natychmiastowego zjednoczenia obu części kraju (w jednej panują kolonizatorzy angielscy, w drugiej — francuscy) i uznania niepodległości Kamerunu.

Rumunia ratyfikowała układ warszawski

BUKARESZT (PAP). — 30 maja br. w Bukareszcie rozpoczęły się obrady Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W pierwszym dniu obrad Wielkie Zgromadzenie ratyfikowało jednomyślnie układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany 14 maja 1955 r. w Warszawie przez osiem państw europejskich.

AMBASADOR BULGARII ZŁOŻYŁ DOKUMENTY RATYFIKACYJNE UKŁADU WARSZAWSKIEGO

WARSZAWA (PAP). — 31 maja ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarii w Polsce Georgiu Petrow złożył w imieniu Ludowej Republiki Bułgarii na przechowanie rządowi PRL — dokumenty ratyfikacyjne układu warszawskiego.

Jutro o godz. 18...

Łódzianie, którym na sercu leży wygląd naszego miasta, jego plany rozbudowy.

SPOTYKAJĄ SIĘ JUTRO, 2 CZERWCA O GODZ. 18

w sali III Szkoły TPD przy ul. Sienkiewicza 46

NA DYSKUSJI Z URBANISTAMI, organizowanej przez Łódzki Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich wespół z Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych i Redakcją „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”.

W związku z dyskusją na str. 3 zamieszczamy artykuł mgr inż. Tatar-kiewicza.

Zaciekle walki w Wietnamie pld.

PARYŻ (PAP). — Wojska premiera Ngo Dinh Diema rozpoczęły 30 maja ofensywę przeciwko oddziałom sekty Hoa-Hao i Binh Xuyen. Po ciężkich walkach nad rzeką Nekong, podczas których wojska rządowe napotkały zaciekle opór, działania wojenne przebiegały do bagnistych okolic Wietnamu południowo-zachodnie

Kwiaty życia



„Dzieci to kwiaty życia. Jakim szczęściem wypełnia nam serca pierwszy krzyk dziecka, pierwszy jego uśmiech, nawet ten jeszcze nieświadomy. Ile radosnego niepokoju odczuwamy, gdy malutkimi stopkami stawia pierwszy krok pod troskliwą osłoną matczynych rąk, gdy pierwszy raz odprowadzamy je do szkoły.”

Kwiaty życia... „rozkwitają na żywym pniu naszego życia; to nie bukiet, to piękny sad jabłoni. I ten sad jest nasz, tu prawo własności brzmie, wierzę mi, w sposób czarodziejski. Trudno jest, oczywiście, nie zachwycać się takim sadem, trudno nie cieszyć się nim, lecz jeszcze trudniej nie pracować w nim. Proszę zajmijcie się tą pracą: kopcie, polewajcie, zdejmujcie gałęzie, obcinajcie suche gałęzie...”

Są to słowa wielkiego przyjaciela dzieci i wychowawcy — Antoniego Makarewskiego. Ile w nich uczuć każdego z nas — miłości i troski, jak bardzo trafiają w sedno całego naszego — matczynego i ojcowskiego wysiłku, aby dzieci — kwiaty naszego życia rosły i rozkwitały na ludzi zdrowych i mądrych, dzielnych i prawych, kochających swój kraj i dobrych dla ludzi.

Aby dzieciom naszym było dobrze, aby uśmiech krasał ich twarze i rozjaśniał ciekawe życia oczy — nie szczędzimy trudu. Jeszcze nie wszystko, co chcielibyśmy dać naszym dzieciom — najmłodszym obywatelom polskiej ziemi — przychodzi nam łatwo. Ale rozwiązujemy te trudności ze spokojem i ufnością w przyszłość naszego dziecka. Bo dziecko nie jest dziś w naszym kraju przedmiotem troski wyłącznie rodziców. W kraju, gdzie człowiek jest skarbem najdroższym — o dziecko troszczy się i dba ludowe państwo. Stąd nasz spokój i nasza ufność.

Dziesięć lat ludowej władzy zmieniło w naszym kraju bardzo wiele. Odmieniło koleje życia setek tysięcy, milionów młodych i starych. Dzieciństwo dało radość i zdrowie, prawo do zabawy, ciekawości świata i nauki. Znikło z ulic naszych miast i wiejskich dróg dziecko o starczej twarzy i oczach zapadłych od nędzy i głodu, pracy ponad wiek i siły, bezdomności i zahukania.

Taki jest kontrast między wczorajszym, a dzisiejszym dniem życia w naszym kraju. Taki jest kontrast między losem dziecka w kraju budującym socjalizm, tętniącym pokojowym trudem, a losem dziecka w kraju, gdzie panoszy się kapitalistyczny wyzysk i zdzierstwo awanturników wojennych.

W czerwcowym dniu święta dzieci całego świata uświadamiamy sobie ten kontrast ze szczególną mocą. Czyż można, ciesząc się spokojnym życiem naszych dzieci, wzrastającą opieką państwa nad naszymi najmłodszymi obywatelami, zapomnieć, że w tym samym dniu, kiedy odprowadzamy nasze dzieci do żłobków i przedszkoli, do szkół i parków, na ulicach Paryża, Nowego Jorku, Londynu czy Rzymu pełno jest małych gazeciarzy, pucybistów zasilających tą drogą głodowy fundusz swoich rodziców, pełno mizernych, wynędzniałych dzieci, przed którymi jakże często zamknięte są drzwi szkoły?

Czyż możemy nie pamiętać, że jest jeszcze wiele, wiele dzieci na świecie, którym izy głodu i zimna gaszą co dnia uśmiech?

Czy możemy wreszcie układając do snu nasze dzieci, strudzone zabawą i nauką, przypomnieć, że są ludzie, którzy knują nowy mord, aby ten sen zakłócić, aby ukraść naszym dzieciom radość i uśmiech. Dla matki i ojca nie ma nic droższego nad uśmiech i szczęście swego dziecka. I dlatego w dniu międzynarodowego święta swych dzieci, matki i ojcowie — na całym świecie — łączą swe uczucia i czynią przeciw wrogom pokoju, w obronie uśmiechu swych dzieci — kwiatów naszego życia.

„Borba“ o przebiegu rokowań jugosłowiańsko- radzieckich

Dzienniki belgradzkie i prowincjonalne omawiają szczegółowo pobyt radzieckiej delegacji rządowej w Jugosławii. Na pierwszych stronach dzienniki zamieszczają korespondencje z wyspy Brioni, gdzie na zaproszenie prezydenta Tito radziecka delegacja rządowa spędziła dwa dni.

Jak wynika z wczorajszego komunikatu — pismo „Borba“ — w toku rokowań zakończyła się wymiana poglądów na sytuację międzynarodową i stosunki jugosłowiańsko-radzieckie. Pozostaje przedstawienie wyników rokowań we wspólnym dokumencie. Dokument ten, do którego „opracowania“ przystąpiono wczoraj, opublikowany zostanie w Belgradzie, gdy radziecka delegacja rządowa powróci z podróży po Chorwacji i Słowenii w celu wzięcia udziału w końcowych rokowaniach.

Dzisiejszy wspólny komunikat jugosłowiańsko-radziecki — kontynuuje dzieńnik — świadczy o tym, że rokowania rozwijały się normalnie. W toku rokowań osiągnięto sukces, — były one niewątpliwie pożyteczne i mają duże znaczenie zarówno dla stosunków jugosłowiańsko-radzieckich, jak i dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego. W komunikacie podkreśla się, że wymiana poglądów na temat stosunków, między ZSRR a FLRJ kontynuowana będzie „w atmosferze wzajemnego zrozumienia“.

Rokowania na najwyższym szczeblu, które rozpoczęły się w Belgradzie i kontynuowane były na wyspie Brioni — pisze dalej dzieńnik — odbywają się dzisiaj w grupach roboczych z udziałem, prócz członków delegacji, doradców i ekspertów obu delegacji. W czasie rokowań poruszono w zasadzie wszystkie sporne problemy w naszych stosunkach.

Jak twierdzą — zaznacza dalej dzieńnik — w toku tych rokowań znaleziono bazę dla dalszego uregulowania stosunków jugosłowiańsko-radzieckich. Znalezione również podstawową zasadę, która umożliwi przystąpienie do praktycznego i konkretnego omówienia i rozwiązania otwartych problemów spornych.

Aresztowanie szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało oficjalnie do wiadomości, że w ostatnim czasie zdezaszkowano i aresztowano 13 szpiegów amerykańskich, jak również szereg innych osób prowadzących działalność szpiegowską dla wywiadu amerykańskiego.

Jeśli chcesz przyjemnie spędzić wieczór w sobotę 4 bm. idź na

WIOSENNY BAL PRASY

który odbędzie się
w salach „MALINOWEJ“, „ZŁOTEJ“ i „SELEDYNOWEJ“
GRAND-HOTELU przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 72.
W programie:

WYSTĘPY ARTYSTÓW
SATYRA
SPIEW

DO TANCA GRAJĄ DWIE ORKIESTRY

Zaproszenia wraz z kartami konsumpcyjnymi wydaje Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa“ przy ul. Piotrkowskiej 96 parter.

Strajk kolejarzy trwa

Rząd angielski ogłosił wczoraj stan wyjątkowy

LONDYN (PAP). — 31 maja przybyło do Londynu załadowane 25 pociągów zamiast normalnych 500, przywożących w godzinach rannych urzędników i robotników, którzy pracują w Londynie — mieszkają zaś w miejscowościach podmiejskich. Niemal całkowite sparaliżowanie komunikacji kolejowej wskutek strajku 70 tys. maszynistów i palaczy, poważnie zagraża zaopatrzeniu Londynu i innych wielkich ośrodków miejskich w żywność i opał.

Jak podaje Agencja Reutersa, we wtorek rano uładowali się samolotem do Balmoral (Szkocja) lord Salisbury, minister bez teki Munster oraz minister do spraw opału G. Lloyd w celu uzyskania od królowej Elżbiety podpisu pod dekretem przyznającym rządowi specjalne pełnomocnictwa, m. in. w sprawie proklamowania stanu wyjątkowego.

31 maja wieczorem królowa Elżbieta podpisała dekret upoważniający rząd do natychmiastowego wprowadzenia stanu wyjątkowego.

MAJ włóknarzy

(Dokończenie ze str. 1)

Barlickiego potrafiły po okresie dużych trudności organizacyjnych i technicznych, wykonać plan maja w wysokości 93 proc. w tkaniach surowych i co najmniej w 80 proc. — w gotowych, to i plan CZPW Północ będzie wykonany.

Poprawa nastąpiła pod względem jakości tkanin. W maju robotnicy przemysłu włókiennego „Północy“ wyprodukowali o 1,5 proc. tkanin i gatunku więcej niż w kwietniu, a o 3 proc. więcej niż w marcu, co jest dowodem stałego postępu w tej dziedzinie.

Jednym z czynników stałej poprawy jakości w zakładach włókiennych są nowe stawki płacy tkaczy za jakość. Stawki te — tytułem próby — wprowadzone zostały w swoim czasie w zakładach tomaszowskich i w Zgierzku i zdążyły tam egzamin. Od 1 czerwca nowe zasady wynagradzania za jakość wprowadzone będą we wszystkich pozostałych zakładach, przyczynią się niewątpliwie do wzrostu jakości.

W sobotę plan maja wykonała załoga ZPDz im. Głazewskiego, onegdaj — zakłady im. Kasprzaka i Duracza, istniejące również pewność, że wszystkie zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Dzwiniarskiego swoje zadania planowo wykonały. Na ogół w maju praca w dzwiarskim przebiegała sprawniej i rytmiczniej niż w kwietniu, kiedy załogi i pion techniczny musiały przestawiać się na nowe asortymenty i nowe artykuły.

F. B.

LONDYN (PAP). — We wtorek wieczorem rząd angielski wprowadził w całym kraju stan wyjątkowy.

CHARAKTERYSTYCZNA
ZMIANA TONU
PYTANIE „MANCHESTER GUARDIAN“
I ODPOWIEDZ
„SUNDAY TIMES“

Prasa brytyjska o konferencji wielkiej czwórki

LONDYN (PAP). — Sprawa rokowań szefów rządów czterech mocarstw w dalszym ciągu jest żywo komentowana przez prasę angielską.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy przed wyborami do parlamentu dzieńnik burżuazyjne usiłowały wmówić w czytelników, iż angielskie koła rządzące dążą do porozumienia ze Związkiem Radzieckim, to nazajutrz po wyborach niektórzy dzieńniki wystąpiły z żądaniem utworzenia „jedynolitego frontu“ mocarstw zachodnich przed rozpoczęciem rokowań z ZSRR.

Według informacji agencji zachodnich, dalsze konsultacje mocarstw zachodnich na temat rokowań ze Związkiem Radzieckim odbędą się w Waszyngtonie, a nie w Londynie, gdzie rozmowy te odbywały się przed rozpoczęciem kampanii wyborczej w Anglii.

Dziennik „Manchester Guardian“ zapytuje: „trudno zrozumieć, dlaczego mocarstwa zachodnie potrzebują tak wiele czasu, aby ustalić najdogodniejszą datę i miejsce dla odbycia konferencji czterech mocarstw“. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w doniesieniu waszyngtońskiego korespondenta pisma „Sunday Times“, który podał 28 maja, iż Departament Stanu USA „bynajmniej nie zamierza przyspieszyć przygotowań do rozmów ze Związkiem Radzieckim“.

Wypowiedzi i informacje

Obrońcy pokoju z Burmy, Syrii, Libanu i Ameryki Płd. — w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przybyli do Polski delegacje ruchu pokoju z Burmy, Syrii, Libanu oraz grupa przedstawicieli ruchu pokoju z Ameryki Południowej.

Delegaci pozostaną w Polsce około 2 tygodni, zwiedzą stolicę i kraj, po czym udadzą się na światowe zgromadzenie sił pokoju do Helsinek.

Gdy wojska radzieckie opuszczały Port Artura

Jak już podawaliśmy, wojska radzieckie opuściły całkowicie bazę morską w Porcie Artura, przekazując ją jednostkom chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej. Na zdjęciu: pożegnanie wyjeżdżających żołnierzy radzieckich.

Fot. CAF



Jak już podawaliśmy, wojska radzieckie opuściły całkowicie bazę morską w Porcie Artura, przekazując ją jednostkom chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej. Na zdjęciu: pożegnanie wyjeżdżających żołnierzy radzieckich.

Fot. CAF

XV Sesja Rady Kultury i Sztuki

wytoczyła kierunek dalszego rozwoju szkolnictwa artystycznego

Rozstaje i drogowskazy

Mimo wielu poważnych osiągnięć i mimo niezwykle bujnego rozwoju szkolnictwa artystycznego nie byliśmy dotąd z istniejącego stanu rzeczy zadowoleni. Cyfry mówią, że w szkołach artystycznych zarówno typu podstawowego, jak średniego czy wyższego kształcą się ponad 30 tys. młodzieży w wieku od lat 7 do 30, że przed wojną mieliśmy trzy wyższe szkoły plastyczne, a obecnie mamy ich siedem, że w roku 1937 mieliśmy 54 absolwentów szkół tego typu, a w r. 1953 liczba ta wzrosła o 194 osoby.

Cyfry mówią o sukcesach, ale cyfry te nie ukazują licznych jeszcze braków i błędów naszej polityki kulturalnej. A było ich sporo. Weźmy pod uwagę chociażby taką sprawę (o której ostatnio było najgłośniejsze), jak ciężkie warunki bytowe studentów szkół artystycznych, a szczególnie plastycznych.

Alarmy młodzieży, pedagogów i osób zainteresowanych znalazły wreszcie oddźwięk i zrozumienie. XV sesja Rady Kultury i Sztuki, która obradowała ostatnio w Sopocie poświęcona była wyłącznie zagadnieniom szkolnictwa artystycznego w Polsce Ludowej. W gorących sporach i przecią-

gających się nieraz poza ramy obrad dyskusjach powstała rezolucja sesji, w której czytamy m. in.:

„Rada Kultury i Sztuki zleca resortowi dołożenie wszelkich starań w kierunku poprawy warunków bytowych młodzieży. Dotyczy to w szczególności spraw stypendialnych, stanu burs i internatów i wyposażenia studentów i uczelni w pomoce naukowe oraz w fundusze na akcje uzupełniającej szkolenie, jak np. wycieczki krajowe i zagraniczne“.

Ale nie tylko sprawy bytowe stanęły w centrum obrad. Z wielką troską zebrani wypowiadali się w sprawie odpowiedniego przygotowania ideowo-artystycznego studentów — co się z tym łączy — rzetelnego przygotowywania ich do zawodu w czasie studiów. Nie są to łatwe problemy. Duży chaos panujący w sprawach ustrojowo-programowych naszego szkolnictwa artystycznego nie mógł przez prostą sprzyjać tym celom. Sto sunkowo najgorzej wyszła na tym architektura. Wśród absolwentów tej gałęzi nauki zbyt wielu było dyktantów, ludzi niedokształconych lub też zupełnie nieposiadających talentu. Nie zawsze przestrzegano na uczelniach tej kardynalnej zasady, że architektura

jest przecież sztuką. Nie zawsze architekt umiał pogodzić techniczne rozwiązanie koncepcji z wizją artystyczną.

Inna sprawa to kwestia kształcenia ideowego artystów, o której mówił w dyskusji prof. Maślowski z Łódzkiej PWFA. „Kształcić, ale nie wulgaryzować“ — da się pokrótce scharakteryzować jego wypowiedź. Była ona słuszną, gdyż przedmioty ideologiczne uprzedzone frazesami z notatnika agitatora wiejskiego nie trafiają zupełnie do mentalności aktora.

Te i inne wypowiedzi przeprowadzone były szczerą troską o jak najpełniejsze wykształcenie przyszłych ludzi sztuki. Mówił o tym reżyser Ford, na rękając na brak młodych i zdolnych aktorów filmowych, narzekając na to, że młodych siedemnasto- czy osiemnastoletnich chłopaków grają u nas trzydziestoletni aktorzy.

Znalazło to odbicie w rezolucji XV sesji Rady Kultury i Sztuki, gdzie czytamy m. in.: „Rada Kultury i Sztuki zaleca...“

„powołać komisję programową do opracowywania szczegółowych programów kształcenia w poszczególnych dyscyplinach artystycznych.“

Z KRAJU

ROZPOCZĄŁ SIĘ MONTAŻ RADZIECKICH MASZYN W ZAKŁADACH WŁÓKIENNICZYCH W FASTACH

Budowa wielkich zakładów włókienniczych w Fastach na Białostocczyźnie, powstających w oparciu o radziecką dokumentację techniczną i pomoc radzieckich fachowców — wkroczyła w nowy etap. 31 maja br. do części wykończonej dosłownie przed paru godzinami hali przedalni średnioprężnej — wjechały na specjalnych pło-

skich skrzyniach z pierwszymi radzieckimi maszynami włókienniczymi (2-bębnowym szarpaczem bawełny oraz prasą do odpadków). Trwają przygotowania do rozpoczęcia montażu pozostałych maszyn radzieckich — doskonałych przedzerek obraczkowych oraz ciągarek, łączniarek i wrzecienic.

„DAR POMORZA“ WYRUSZY WKRÓTCE W „REJS PRZYJAZNI“ DO ODESSY

Dorocznym zwyczajem — piękny żaglowiec Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza“, który w br. obchodzić będzie 50-lecie pływania po morzach i oceanach, wyruszy wkrótce w rejs szkoleniowy do Odessy.

Będzie to „rejs przyjaźni“, pod hasłami V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W czasie podróży do Odessy żaglowiec zawinie również do szeregu innych portów.

JUZ POŁ MILIONA SZTUK NACZYŃ ALUMINIOWYCH WYPRODUKOWAŁA FABRYKA W MYSKOWIE

Z maszyny przodującego szlifiera Myszkowskiej Fabryki Naczyni — Jabłońskiego zeszło w tych dniach półmilionowe naczynie, wyprodukowane od czasu uruchomienia w tej fabryce w IV kwartale ub. r. nowego działu produkcji naczyń aluminiowych.

Produkcja naczyń aluminiowych w tej fabryce wzrosła do końca br. 7-krotnie, zaś w roku przyszłym osiągnie poziom ok. 5 mln sztuk naczyń.

Rozszerzany jest również asortyment. Podczas gdy w ub. r. fa-

31 maja w sali kolumnowej Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli odbyła się konferencja dla uczestników przebywającej w Polsce wycieczki przedstawicieli państw uczestniczących w pracach Komitetu Mieszkaniowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ i sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

W czasie konferencji goście zagraniczni zapoznali się ze zniszczeniami Warszawy podczas ostatniej wojny, z jej odbudową i rozbudową. Szczegółowych informacji i odpowiedzi na liczne pytania o budowie stolicy Polski Ludowej udzielali inżynierowie architektki z Biura Urbanistyki Warszawy: — S. Dziewulski i S. Jankowski.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili autokarami stolicę, m. in. Stare i Nowe Miasto, Muranów i Trasę W-Z.

...poprzedzić inicjatywę powstania Akademii Architektury.

...przekształcić w akademie muzyczne te wyższe szkoły muzyczne, które wyróżniają się specjalnie wysokimi kwalifikacjami pedagogicznymi.

...sprofilować wyższe szkoły muzyczne zgodnie z założeniami Narodowego Planu Gospodarczego.

...założyć przy teatrach dających gwarancje należytych realizacji pedagogicznych studia szkoleniowe.

...wziąć pod uwagę trudną sytuację kadrową PWFA w Łodzi, gdzie brak jest pedagogów.

...założyć przy Wyższej Szkole Filmowej wydział aktorski.

Poza tym członkowie sesji wyrazili jednogłośnie protest przeciwko przetrzymywaniu w Kanadzie skarbów kultury polskiej oraz uchwalili wystąpić z gorącym apelem do rządu, by poczynił odpowiednie kroki w celu zorganizowania w kraju wystawy dzieł Galerii Drezdeńskiej.

Na zakończenie XV sesji za brał głos min. Sokorski, który, dziękując zebranym za owocny udział w obradach tak powiedział m. in.:

„Od 2 lat omawiane zagadnienia szkolnictwa muzycznego i tak trudne zagadnienia jak sprawy plastyki, teatru, filmu, choreografii na tej sesji uległy niemalże dopracowaniu i pozostaje już tylko wcielenie ich w życie.“

Sesja w istocie wiele dokonała dla szkolnictwa artystycznego, a przede wszystkim pokazała, z jaką troską i serdecznością nasza władza ludowa stara się pomóc przyszłym twórcom.

LECH DRAPIŃSKI

Przed naradą o Bałutach

Pisząc kiedyś w „Dzienniku Łódzkim” o roli społecznej architektury, podkreślałem jej wielką wartość wychowawczą i wpływ na rozwój człowieka, z drugiej zaś strony fakt, że sama kształtuje się pod wpływem odbiorcy i — jak wszystkie dziedziny kultury — stanowi odbicie życia społeczeństwa w danej epoce. Przyszło mi to co głowy dziś znowu, kiedy myślałem o toczącej się na łamach „Expressu” dyskusji i o naradzie ze społeczeństwem w sprawie Bałut, która ma się odbyć jutro, w czwartek.

Do niedawna wąskie tylko koło specjalistów określało potrzeby człowieka w zakresie mieszkalnictwa osiedlowego, użytkownik zaś — porównując nowe ze starym — dostrzegał przede wszystkim zalety; dziś wyrósł z piełuch, oświł się z rolą gospodarza w nowym osiedlu, wyrobił sobie poglądy na sprawy i precyzyjnie coraz wyraźniej ewe żądania.

Jest szereg problemów, które niewątpliwie zostaną poruszone na bliskim spotkaniu urbanistów z mieszkańcami i — wydaje mi się —

dobrze by było zawczasu je sobie uświadomić, by z uprzedzeniem myślnymi wystąpić na naradzie.

1 Sprawa ogólnej koncepcji zabudowy i zagospodarowania terenu uzależniona jest od stosunku do istniejącej starej zabudowy.

Zazwyczaj względy ekonomiczne przeciwstawiają się w tym wypadku potrzebom kompozycyjnym i funkcjonalnym, a wysiłek twórcy musi iść w kierunku maksymalnego pogodzenia sprzecznych pozornie postulatów. Od decyzji, co trzeba zostawić a co można lub należy zlikwidować, zależy i ostateczny wygląd osiedla i jego przebiegowe realizacje.

Należy dążyć, by w każdym okresie przebudowy osiągać — w nawiązaniu do starej zabudowy — co najmniej dostateczne warunki użytkowania i znosny układ przestrzenny.

2 W ścisłym związku z tym pozostaje stopień adaptacji starych budynków, które na krócej, czy na stałe, pozostaną w nowym osiedlu.

Są różne poglądy co do konieczności wyposażenia sta-

rych domów w instalacje sanitarne, centralne ogrzewanie czy gaz, nie wiadomo jak najwłaściwiej rozwiązać zagadnienie komórek gospodarczych... Jedno jest jednak pewne, że mieszkańcy starych domów w pełni korzystają ze wszystkich ogólnych urządzeń osiedlowych, że korzystają ze słońca, powietrza i zieleni, które przynosi ze sobą nowa urbanistyka. Ze zechcą mieć więcej jeszcze — to też pewne.

3 Szkoły, przedszkola i żłobki stanowią normalne wyposażenie osiedla. Jeśli się o nich jeszcze mówi, to dlatego, że przestają nam się podobać przedszkola i żłobki ze względów oszczędnościowych wbudowywane w dolne kondygnacje budynków mieszkalnych. Chyba ich będziemy unikać...

Urbanisci radzieccy i zachodni chcą również usuwać sklepy z domów mieszkaniowych, zdając sobie sprawę z uciążliwości, jakie dla mieszkańca stanowi łączenie niezgodnych ze sobą funkcji.

4 Dyskusja w „Expressie” wykazała, jak ważną rolę w życiu codziennym odgrywają drobne — zdawałoby się — sprawy zagospodarowania wnętrza osiedla.

Dogodny i bliski podjazd do klatki schodowej, niezbyt odległy garaż na samochód czy motocykl, schowek na rower lub wózek dziecięcy. Zatrzuca nam życie brak trzepaków i niechlujne śmietniki.

Nie rozwiązana nadal pozostaje sprawa zyspów na śmieci i w ogóle ich higieniczne usuwanie z domu i bloku. Zagadnieniem specjalnym są właściwe urządzenia i placówki dla zabaw dzieci młodszych i starszych.

5 W chwili obecnej stosuje się trzy rodzaje kotłowni: umieszczona w piwnicach budynku mieszkalnego, półpodziemia w pobliżu budynku z kominem obudowanym i wreszcie wolnostojąca.

W bliskiej perspektywie mamy ogrzewanie z elektrociepłowni. Każda z nich ma swe zalety i wady i skomplikowana jest droga wyboru.

Nie ostatnią wreszcie rolę odgrywa wygląd budynków mieszkalnych. One bowiem w dużej mierze decydują o skali i nastroju dzielnicy, ulicy i całego osiedla.

Musimy sobie uświadomić, czy odpowiada nam architektura pogodna niewielkich domów mieszkalnych, czy skromna, czy bogatsza. Prawdopodobnie inny wyraz muszą mieć budynki we wnętrzu osiedla; inny zaś te, które kształtują ściany wielkiej miejskiej arterii.

Na spotkaniu obejrzymy ostatnie szkice Bałut IV i V, osiedli położonych między ulicami Zachodnią i Brzóska oraz Lutomiarską i pasem z kładow przemyślowych po stronie północnej. Niewątpliwie wszyscy aktywni mieszkańcy tej części miasta przyjdą zapoznać się z projektem, by wypowiedzieć o nich swe zdanie i w ten sposób pomóc projektantom w odpowiedzialnej pracy i samym przyczynić się do określenia oblicza swego miasta.

NIE WSZYSTKIE DZIECI są uśmiechnięte



W czystym, białym „kojcu” szybko mija czas, aż do powrotu mamy z pracy... Jest dziś w Polsce blisko 1000 żłobków, ponad 7 tysięcy przedszkoli (w tym blisko 5 tys. na wsi)...

Za drutem kolczastym oczy dziecka są smutne... W Afryce Płd. dyskryminacja rasowa stosuje się nawet wobec takich małych dzieci. Razem z rodzicami przebywają w dzielnicach „kolorowych”, oddzielonej drutem kolczastym od dzielnic „białych”...



Dzieci w Chioggia ciągną ciężkie, przeładowane wózki ręczne. W fabryce przetworów owocowych włoskie dziecko zarabia za 10 godzin pracy równowartość 1 kg chleba...

Mały radziecki obywatel przekonuje swego ojca: „Ja też będę górnikiem”. Górnicza lampa, gumowe buty, no i czapka już są...



7-letnia Czu-Czu jest uczennicą pierwszej klasy i laureatką konkursu dziecięcego w Pekinie. Te melodie nadaje w tej chwili radio na całe rozległe Chiny...

Tych chłopców — dzieci bezrobotnych — wychowuje paryska ulica...



W ogódku dziecięcym „Wasile Lascara” dzieci bukareszteńskie z wdziękiem naśladowują swoje chińskie rówieśniczki...



Na nowojorskiej ulicy obrazek to częsty. Małe bukareszteńskie z wdziękiem naśladowują swoje chińskie rówieśniczki...

Krótkie wiadomości gospodarcze

PRODUKCJA TARGOWA I FESTIWALOWA

W maju tego roku — do nor małych zadań produkcyjnych doszły w fabrykach przemysłu jedwabniczego jeszcze dwa specjalne zadania.

Jedno — to „produkcja festiwalowa”. Artykuły pamiątkowe, chustki itp. w dniach wielkiego spotkania młodzieży z całego świata szeroko rozslawia osiągnięcia polskiego przemysłu jedwabniczego.

Drugie zadanie specjalne — to „produkcja targowa”. Zakłady przemysłu jedwabniczego przygotowały około 1000 kuponów jedwabiu (po 20 metrów w kuponie) z przeznaczeniem na tegoroczne MTP. Są to tkaniny z jedwabiu sztucznego i naturalnego, gładko barwione i tkaniny z wzorami tkackimi. Bogate wzory, różnorodność deseniu i apretury przyciągną niewątpliwie uwagę wielu zwiedzających i kupujących.

(lks)

475.000 ZŁ STRAT — Z BRAKORÓBSTWA

W podczosznictwie brakocoby roztrwonili z nadwyżką to, co wygospodarowały załogi. Oszczędne zużycie surowca przyniosło przemysłowi podczosznictwu w I kwartale 150 tys. zł oszczędności. Jednocześnie jednak brakocoby przysporzyli 475 tys. zł strat.

Największe straty na skutek brakorobstwa poniosły ZPP im. Zubrzyckiego oraz Aleksandrowskie ZPP. Nie dziwnego, że zakłady te mają w br. wyższe koszty własne niż w r. ub.

(WK)

ZAKŁADY W TURKU ROSNĄ

Zakłady jedwabnicze w Turku rozbudowują się w dalszym ciągu. Obok wielkiej tkalni — która, jak swego czasu pisaaliśmy — jest najnowocześniejszym zakładem przemysłu jedwabniczego w kraju, rośnie druga tkalnia.

Przed kilkoma dniami nastąpił tu już próbnym rozruch pierwszych 72 krosien tkackich produkcji bielskiej „Befamy”. W III kwartale produkcja nowej tkalni wejdzie do normalnego planu. (fb)

PRODUKCJA OBUWIA ZACZĘTA SIĘ... NA WSI

Takie ośrodki przemysłu obuwicznego jak Radom, Chelmek, Otmęt, poradzą sobie z wykonaniem zadań produkcyjnych w maju. W innych natomiast, z powodu trudności z zaopatrzeniem w surowce (zwłaszcza skóry wierzchnie) wyniki kłopoty.

— Jak to? — pytaliśmy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Obuwicznego. — Rozumie my trudności ze skórą na spo-

dy, bo to w dużym stopniu import, ale wierzchnie?

— Właśnie, dziwna rzecz: w spódach pomagają nam technika, pomagają skóry syntetyczne, guma mikroporowata itp. i dlatego fabryki nie cierpią na brak spódów. Ale skóry wierzchnie trudno zastąpić czym innym, oczywiście nie mówimy o obuwu tekstylnym.

Tak — produkcja obuwia zaczyna się właściwie na... wsi. Im będzie więcej łak i pastwisk w kraju, im wyższa gospodarka hodowlana, im szybszy przyrost pogłowia (skóry cielęce i krowie, czyli tzw. bukaty) tym łatwiej będzie i przemysłowi obuwicznemu. Ze wsi przecież płynie surowiec do naszych garbarni. (fb)

NOWE PANTOFELKI

Jeśli próby się powiedzą — na plażach tegorocznych, w miejscowościach wczasowych, uirzymy na nogach wielu kobiet nowy typ obuwia letniego. Będzie to rodzaj obuwia tekstylnego na skórzanych podszewkach, sporządzonego przy użyciu taśmy bawełniano-jedwabnej. Gdy przemysł jedwabniczy wyprodukuje taśmę — Chelmek zrobi resztę i jeszcze tego lata nowe pantofelki plażowe mogą ukazać się w sklepach. (Bo)

NALEŻY DBAĆ I O STARE MASZyny

W przemyśle podczosznictwym systematycznie unowocześnia się park maszynowy. I tak w pierwszym kwartale zmontowano w różnych fabrykach 74 różnego rodzaju nowe maszyny importowane z zagranicy.

Zbyt małą troskę jednak wykazują inżynierowie i technicy fabryk podczosznictwych o stare maszyny. Nie wykonano w I kwartale planowanych remontów. 60 maszyn różnego rodzaju — w tym 38 automatów podczosznictwych — nie wyremontowano. (K)

Dziś premiera Krakowiaków i Górali

Dziś, w środę, 1 czerwca, odbędzie się w Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza uroczysta premiera opery narodowej „Cud mniemany” czyli „Krakowiacy i Górale” Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego według inscenizacji Leona Schillera. „Krakowiacy i Górale” przygotowały wspólnie zespoły Państwowego Teatru im. St. Jaracza i Opery Łódzkiej, jako „żywy pomnik”, wystawiony Leonowi Schillerowi, zasłużonemu dyrektrowi i wielkiemu inscenizatorowi i reżyserowi. Widowisko zostało odtworzone z

wielkim pietyzmem na podstawie partytury reżyserskiej, autorzowanej przez inscenizatora. Reżysero opracowali je: Barbara Kilkowska i Tadeusz Cygler, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, układ tańców Jadwigi Hryniewickiej. Kierownictwo muzyczne spoczywa w doświadczonych rękach, również współpracującego z Leonem Schillerem, przy pierwszej realizacji „Krakowiaków i Górali” — Władysława Raczkowskiego. Poza nim dyrygować będą Mieczysław Wojciechowski i Henryk Debich.

Dwa spotkania

Dwa spotkania z Czytelnikami z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Przyszli, wypełnili sale po brzegi, żywo dyskutowali (28 dyskutantów na dwóch spotkaniach!) i wnikliwie mówili o naszym piśmie. Niektórzy chwaliли, inni to i owo ganili.

Co było szczególnie uderzające w tych dyskusjach? Zyczliwość, serdeczność i przyjaźń, jaką otaczają nasze pismo Czytelnicy — robotnicy i inteligenci. Wszyscy mówili z gospodarską troską o „Expressie” — jako o swoim piśmie, o swojej własności. Nasi Czytelnicy czują się — śmiało to można powiedzieć — współredaktorami, współodpowiedzialnymi za pismo. (Wzruszyła nas starsza, siwa pani — ob. Skrzynicka — która przysłała z ul. Narutowicza, spod radiostacji na Chojny po to, by z nami się spotkać i wypowiedzieć kilka przyjemnych zdań o „Expressie”).

I trzecie spostrzeżenie — to głęboki wpływ, jaki wywarło III Plenum KC PZPR na szerokie masy naszego społeczeństwa. Ludzie teraz śmiało i odważnie mówią o wszystkich kłopotach i trudnościach naszego życia, nie powstrzymując się przed krytyką różnych instytucji, za ich biurokratyczny styl pracy, nie oszczędzając funkcjonariuszy MO za ich pobłażliwość w niektórych wypadkach stosunek do przejawów chuliganstwa, nie przechodzą do porządku dziennego nad zaobserwowanymi brakami i niedociągnięciami.

Śmiało mówili i krytykowali zarówno robotnicy — ob. ob. Słotwińska i Olszowiec — jak i pracownicy umysłowi — ob. ob. Lasota, Pluta i Głowińska. Przy tym — trzeba to podkreślić — było to nie krytykanctwo, nie krytyka dla krytyki, lecz twórcza, owiana serdeczną troską krytyka niedomagań i braków, krytyka ze wskazaniem dróg wiodących do naprawy zła, krytyka budująca, z pozycji gospodarzy kraju.

Jakie zarzuty wysuwano pod adresem redakcji „Expressu”? Przeważnie słuszne. Ob. Ogólnik słusznie domagał się większego niż dotychczas uwzględnienia w naszym piśmie pracy dzielnicowych rad narodowych i samych radnych.

Ob. Krajewski słusznie twierdził, że zbyt mało walczymy na łamach „Expressu” o sprawy peryferii miasta.

Rację miał ob. Papiński, kiedy nam zarzucał, iż zbyt mało miejsca w gazecie poświęcamy sprawom młodzieży, iż nasz dział sportowy ma tendencje do przejawiania osiągnięć w niektórych dyscyplinach sportowych oraz do zbyt pobłażliwego traktowania porażek.

Nie była też pozabawiona racji wypowiedź ob. Gryc, która zarzucała naszym recenzjom teatralnym i filmowym, że są nieraz zbyt mało treściwe i nie zawsze ułatwiają czytelnikowi zorientowanie się w rzeczywistej wartości sztuki. Nie można też odmówić słuszności ob. Węgrzyńskiemu, który się domagał przywrócenia druku dobrej powieści w odcinkach.

Odczyty

W piątek, 3 czerwca, o godz. 18, w sali rady miejskiej przy Prezydium RN m. Łodzi, ul. Piotrkowska 106, I p., prof. dr Emanuel Iserson wywodził odczyt na temat: „Zagadnienia praworządności w działalności administracji”.

Poza tym były pochwały. Ze „Express” stał się chlebem codziennym, bez którego trudno się obejść, że ludzie wstają rano po to, by dostać w kiosku „Express”...

Słowem — dwa spotkania z Czytelnikami — na Chojnach i w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki — dostarczyły nam wiele spostrzeżeń, podsunęły nam wiele myśli i uwag. Były pouczające i pożyteczne.

I jeszcze jedno należy podkreślić: na spotkaniach „Expressu” z Czytelnikami mówiło się o wszystkim — o rozrywkach i kłopotach, o brakach i trudnościach, o wszelkich przejawach życia naszego miasta i kraju. I to jest bodaj najważniejsze, bo świadczy o zaufaniu, jakim Czytelnicy darzą „Łódzki Express Ilustrowany”. Za to zaufanie dziękujemy i stwierdzamy, iż zobowiązujemy nas ono do coraz lepszej pracy, co umocnienia ścisłej więzi z Czytelnikami, do jeszcze bardziej prawdziwego odzwierciedlenia wszelkich przejawów życia naszego miasta i kraju.

M. B.

Echa naszych artykułów

Są filmy, trzeba je wyświetlać

Z Centrali Wynajmu Filmów w Łodzi otrzymaliśmy odpowiedź na notatkę dowódcy Kompanii Regulacji Ruchu MO, J. Paterka, zamieszczoną przez nas w „Książce życzeń i zażaleń”. Autor wskazywał na konieczność produkowania filmów o zachowaniu ostrożności na jezdni i przestrzeganiu przepisów drogowych.

W związku z tym Centrala Wynajmu Filmów w Łodzi informuje nas, że dysponuje trzema filmami o tematyce interesującej Kompanię Regulacji Ruchu i filmy te stawia do dyspozycji wszystkich instytucji i zakładów pracy, posiadających aparaty projekcyjne, których na terenie Łodzi jest około stu. Filmy te są wąskotaśmowe i dlatego nie mogą być demonstrowane w kinach. Tytuły ich brzmią: „Bede pamiętać”, „Szybkość” i „Wyprowadzanie”.

Byłoby wskazane — pisze CWF — aby MO wzięła na siebie protektorat nad organizowaniem wyświetlań na terenie Łodzi, co da gwarancję lepszego rozpowszechniania tych filmów wśród najszerzych mas społeczeństwa.

Naszym zdaniem propozycja CWF jest słuszna i warta realizacji. (6)

Z pracy komitetów Frontu Narodowego

Dziś, 1 czerwca, o godz. 18, w lokalu klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się spotkanie z mieszkańcami z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

W czasie spotkania wygłoszony będzie okolicznościowy referat, po czym zostaną wyświetlone filmy dla dzieci. Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 8 zaprasza mieszkańców wraz z dziećmi.



Tapczany higieniczne ukazały się w sprzedaży

W Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego na Zabieniu już od kilku miesięcy znajduje się 40 tapczanów higienicznych. Proszę o spowodowanie, aby tapczany znalazły się wreszcie w sprzedaży.

Filipowski Kierownik techniczny CHPD poinformował nas, że tapczany te produkują spółdzielczynie mogły być dotychczas sprzedane, gdyż są uszkodzone. Naprawa napotkała na duże trudności, ale na szczęście znalazło się wreszcie wyjście z sytuacji. Tapczany zostaną przez CHPD naprawione.

obniżą się ich ceny i do dnia 15 czerwca br. ukazały się w sprzedaży. (1307)

Nie pozwala telefonować

Jestem pracownikiem izby pomiarów w Łódzkiej Fabryce Zegarów przy ul. Wigury 21. Siedzę w pokoju, który znajduje się w jednym korytarzu z działem zaopatrzenia technicznego fabryki, gdzie znajduje się najbliższy telefon.

Kierownik zaopatrzenia nie zabronił mi korzystać z aparatu w sprawach prywatnych — twierdząc, że telefon jest tylko do użytku służbowego, choć tłumaczyłem, że chodzi o bardzo ważne dla mnie sprawy. Potrzebuje dzwonić

Istniejemy tylko na papierze — mówi sekretarz koła...

Koło zakładowe NOT — to kuźnia myśli postępowej w dziedzinie usprawnienia techniki i organizacji pracy, ruchu współzawodnictwa, racjonalizacji i nowatorstwa robotniczego, to prawa ręka kierownictwa, pomoc naukowo-techniczna dla załogi.

Tak mniej więcej można by określić zadania fabrycznych kół, podlegających Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników różnych branż, zrzeszonych w łódzkim oddziale NOT. Niestety ów ramowy program tej organizacji nie jest we wszystkich fabrykach właściwie urzeczywistniany. Co gorsza, dzieje się i tak, że zakładowe koło NOT stanowi zapomniany zarówno przez Stowarzyszenie, jak i dyrekcję zakładu, papierowy twór, o którym cicho i głuchym w fabryce. Tak dzieje się np. w ZPW im. Barlickiego.

Co to jest takiego NOT?

Pierwsze zdziwienie (ze strony robotników) i pierwsze rozczarowanie (dziennikarza) następuje po przekroczeniu progu fabryki — w portierni ZPW im. Barlickiego przy ul. Zwirki 19. W żaden sposób nie można się bowiem dowiedzieć, gdzie na terenie zakładu mieści się koło NOT. Portier i kilku obecnych akurat robotników, robią zdziwione miny. Nie, nie wiedzą, gdzie taka instytucja się znajduje, po prostu nie słyszeli nie o niej. Może jednak dyrektor coś tu poradzi...

Ale dyrektora chwilowo nie ma w fabryce. Na szczęście w którymś z wydziałów zastajemy ob. Kochańskiego — sekretarza zakładowego koła NOT.

Rozmowa nie klei się. Ob. Kochański ma dużo pracy, widać, że najchętniej pozbyłby się natrętnego rozmówcy, ale po kwadransie ogólnikowych odpowiedzi postanawia postawić sprawę na ostrzu noża:

Koła NOT w ZPW im. Barlickiego nie ma. Nie ma — choć w jakiejś tam przegródce segregatora Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135 ma swój numer kolejny, swoją pozycję w kartotece ewidencyjnej i być może jakieś materiały... sprzed dwóch lat. Bo dwa lata temu wspomniane koło umarło...

Dlaczego? Ob. Kochański, młody technik, skierowany tu przed kilkoma miesiącami z ZPB im. Stalina, w ten sposób ujmuje zagadnienie. — Był czas, kiedy „szarpałem” się, kiedy wychodziłem ze skóry, aby zwołać zebranie, zorganizować robotę, zachęcić ludzi do pracy w kole. Teraz opadły mi ręce. Wiem,

że i moja w tym wina, iż NOT u nas nic nie robi, ale pomyśleć: ilekroć ogłaszałem zebranie, przychodziłem na nie sam jeden tylko. W marcu wybraliśmy nowy zarząd koła, myślałem, że teraz roboty ruszy — niestety wszystko pozostało po starym. Przyszli nowi ludzie, ale stare zaniedbania pozostały. Pracą koła nie interesuje się ani przewodniczący inż. Soltysiak, ani pozostali członkowie zarządu: Fisiak czy Wojewódzki.

Nie będę więc nic owijać w bawełnę — w ZPW im. Barlickiego koła NOT właściwie nie ma.

Ślimak byłby szybszy...

ZPW im. Barlickiego nie wykonują planów, nie wesoła jest też sytuacja pod względem jakości produkcji. Poważne trudności napotyka majstrowie w swej pracy nad uregulowaniem biegu maszyn itd.

— Majstrowie są załamani trudnościami, z których nie wszyscy potrafią wybrnąć. Poważnie u nas szwankuje organizacja pracy, bo to raz np. brak jest wątku, a drugi raz osnowy, innym znowu razem nie ma śrubki do reperatury krosna, a kiedy indziej coś innego nawalą w zaopatrzeniu. Dlatego też co mniej wyrobieni majstrowie poddają się pesymizmowi i machają ręką, mówiąc, że „tak i tak nie wykonają planu” — oświadcza sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — ob. Bolewski.

— Czy rozpatrzyliście już wnioski kwietniowej konferencji przemysłu włókiennego, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników? Były tam przecież konkretne wskazania i dla waszego zakładu...

Ob. Kochański uśmiecha się smutnie. — Nie, dotychczas nie zrobiliśmy nic. Zresztą, jak mogliśmy coś zrobić, skoro dopiero przed dwoma dniami Stowarzyszenie nadesłało nam materiały z narady...

Prelekcje dla radnych

Jutro, w czwartek, o godz. 18 w Gabinetie Radnego Prezydium RN m. Łodzi, ul. Piotrkowska 104, odbędzie się kolejna prelekcja dla radnych Rady Narodowej m. Łodzi, członków prezydium i radnych DRN.

Prelekcję pt. „Jak powinniśmy rozumieć i realizować przerwadniczą komisji porządku publicznego RN m. Łodzi, radna Zofia Bartnicka.

O kosmetyce

Z onie mojej przy ul. Zielonej w Spółdzielni „Uroda i zdrowie” naświetlano twarz lampą kwarcową, tak że zeszła jej skóra. Stało się tak dlatego, że naświetlanie odby-

wa się na oko i pacjentki nie poucza się, w jakiej odległości od lampy ma trzymać twarz.

W. G.

Po zwiedzeniu gabinetu kosmetycznego przy ul. Zielonej nr 1 i rozmowach z klientkami zarzuty te wydają się bezpodstawne. Koniec każdego naświetlania wydzwaniania zegar, a osoba siedzi w ten sposób pod lampą, że odległość nie może być mniejsza od wymaganej. Niestety, zdarza się, że same pacjentki wykorzystują chwilową nieobecność kosmetyczki, siedząc dłużej lub przysuwając twarz bliżej lampy, co się potem mści podobnie jak w powyższym wypadku. (1294)

W. G.

W zasadzie telefonów w biurach służących do spraw służbowych. Kierownictwo powinno jednak umożliwić pracownikom korzystanie z aparatu dla przeprowadzenia rozmowy prywatnej, ale w ważnej. (1294)

I tutaj dochodzimy do sedna sprawy. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, jedno z lepiej pracujących stowarzyszeń łódzkiego oddziału NOT, za mało zwraca uwagi na sytuację, jaką wytworzyła się w podstawowych komórkach tej organizacji, w zakładowych kołach NOT. Owszem, wkład pracy Stowarzyszenia w usprawnienie produkcji łódzkich zakładów przemysłu włókienniczego jest ostatnio coraz większy, o czym świadczy chociażby narada kwietniowa dla branży włókienniczej, oraz przygotowywana w chwili obecnej akcja w sprawie obniżki kosztów własnych, — jednakże tempo realizacji teoretycznych wniosków jest za powolne, a kontrola wykonania niedostateczna.

Dwie Zosie—Samosie

Materiały z narady, na podstawie których zakładowe koło NOT przy ZPW im. Barlickiego mogłoby ułożyć sobie plan pracy, przyszły do fabryki prawie po dwóch miesiącach. Dwa miesiące — to olbrzymi szmat czasu dla zakładów, zwłaszcza o tak poważnych brakach, jakie mają ZPW im. Barlickiego. Opóźnienie realizacji wniosków narady o kilka tygodni to pierwszy poważny błąd Stowarzyszenia.

Inna rzecz, że i zarząd zakładowego koła NOT nieśpiesznie obrabiał politykę oczekiwaną na „gotowe”. Czy członkowie zakładowego koła NOT nie po-

winni byli sami postarać się o te materiały? Przecież z ul. Zwirki 19 na ul. Piotrkowską 135 nie jest chyba znów tak daleko!

Drugim błędem Stowarzyszenia, to praca w izolacji. W swej robocie nad wprowadzeniem w życie wniosków z kwietniowej narady Stowarzyszenie przypomina „Zosię—Samosię” z tuwimowskiej bajeczki. Ale czy w tym tylko jest wina Stowarzyszenia?

— Przed kilkoma tygodniami posłaliśmy do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókiennego — Północ wniosek z kwietniowej narady, prosząc o pomoc nad ich przeniesieniem do fabryki. Jak dotąd, nie otrzymaliśmy odpowiedzi — informuje sekretarz generalny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego inż. Ostrowski.

Jak wiadomo, CZPW—Północ również przygotował szczegółowe wytyczne w sprawie realizacji poszczególnych wniosków narady, dotyczące podniesienia jakości produkcji itp. Szkoda tylko, że nie nawiązał dotąd współpracy ze Stowarzyszeniem, współpracy zaleconej przecież zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Gdyby obie strony — Stowarzyszenie i Centralny Zarząd współpracowały ze sobą jak należy, mniej byłoby takich zakładowych kół NOT, jak w ZPW im. Barlickiego i mniej zakładów tak zaniedbanych jak one.

K. WYRZ.



PIERWSZY DELEGAT WOJEWODZTWA — WYBRANY!

Pierwszym delegatem województwa na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie został Zdzisław Lasoń, słuszny z Zakładów im. Komuny Paryskiej w Radomsku.

Ostatnio brał on udział w melioracji pól w pow. Łask jako członek ochotniczej brygady ZMP i wyróżnił się w tej pracy. W tejże brygadzie wybrano również 30 najlepiej pracujących pionierów, którzy uczestniczyć będą w Festiwalu od 3 do 5 dni.

65 DELEGATÓW Z INDONEZJI

Już w drugiej połowie czerwca wyruszy z Indonezji 65 delegatów na V Festiwal.

Będzie wśród nich 25 osób reprezentujących kulturę i sztukę, 20 sportowców — w tym 11 piłkarzy oraz 10-osobowa grupa studentów wyższych uczelni. Przybędzie również grupa tancerzy, która pokaże w Warszawie narodowe tańce. Warto podkreślić, że indonezyjska młodzież zebrała 212 tysięcy podpisów pod Apelem Wiedeńskim!

CZY PRZYJADĄ?

Wiele interesujących spotkań oczekuje młodzież podczas Festiwalu. Z poszczególnych krajów napłynęły już liczne zgłoszenia na spotkania młodzieży w różnych grupach zawodowych. Spotkają się więc młodzi górnicy i metalowcy, nauczyciele i kolejarze poligraficy i pracownicy służby zdrowia.

Młodzi miłośnicy filmu spotkają się na interesujących pokazach filmowych, połączonych z dyskusjami. Spodziewany jest w nich udział Charlie Chaplina, Gerarda Philippe'a, reżysera włoskiego de Santisa oraz popularnej gwiazdy włoskiego ekranu Giny Lollobrigidi.

Osobne spotkania odbędą fotomatorzy, turyści, alpinści, muzycy-amatorzy i plastycy.

„DZIEŃ GOSPODARZY”

W ramach Festiwalu odbędzie się m. in. „Dzień gospodarzy”. Będzie on obfitował w

liczne atrakcje, które przygotowuje młodzież polska dla młodzieży zagranicznej.

W wielkim pochodzie, który przejdzie w dniu tym ulicami stolicy, wezmą udział grupy młodzieży z wszystkich województw, które wystąpią w strojach regionalnych, a cała Warszawa rozbrzmiewać będzie polską pieśnią i tańcem.

500 SPORTOWCÓW I 200 ARTYSTÓW Z FRANCJI

Młodzież Francji będzie bardzo licznie reprezentowana na warszawskim Festiwalu. Już obecnie trwa we Francji wybór delegatów na Festiwal, przy czym przewiduje się, że weźmie w nim udział 500 sportowców i 200 młodych artystów.

...A 800 Z RUMUNII

Pod nazwą „Zakątek Festiwalu” zorganizowano ostatnio w Rumunii staraniem Związku Młodzieży Robotniczej wielką wystawę. Znajdują się na niej fotografie, albumy, odznaczenia, dyplomy, sztandary młodzieżowe, dzienniki i czasopiśma wydawane w różnych językach. Ekspozycja są pamiętkami zebranyymi przez członków rumuńskich zespołów artystycznych podczas ich spotkań z zespołami innych krajów w Rumunii i za granicą.

Delegacja, która przyjedzie na Festiwal do Warszawy, będzie się składała z ok. 800 osób.

Kary na chuliganów

Ostatnio kolegium karno-administracyjne DRN Łódź — Wdźw wydało kilka wyroków na chuliganów, którzy w tej dzielnicy miasta zakłócili spokój publiczny.

Andrzej Maciaszczyk, zam. przy ul. Armii Czerwonej 118, urządził brawurę przed Zakładami im. I. Ma, podstawiając nogi robotnikom, rzucał przedchoźniom wulgarnymi słowami. Skazany został na 2 miesiące pracy poprawczej.

12 tygodni pracy poprawczej otrzymał Adam Pryczek za awanturę, jaką urządził na zabawie kierownicze kulturalno-oświatowej, a jego kolega Marian Ekler za to samo wykroczenie ukarany został grzywną 900 zł.

Za awantury nocne urządzane w własnych mieszkaniach ukarani zostali grzywnami po zł 300 Tadeusz Badek i Marian Góralski.

Uwaga, organizatorzy wycieczek!

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 130 (544) 5

Dzień niepowodzeń Polaków Grzelak i Węgrzyniak wyeliminowani



Wczorajszy dzień był najmniej pomyślny dla naszych pięściarzy. Dwaj nasi reprezentanci wagi ciężkiej — Grzelak i Węgrzyniak — sprawili zawód, przegrywając swoje spotkania. Porażki te odczuwamy tym dotkliwiej, iż jak wynika z relacji sprawozdawców, obaj mieli w toku walki wiele szans uzyskania zwycięstwa, a przeciwnikami ich byli pięściarze raczej przeciętni.

Za złą taktykę zastosowaną w ostatnim starciu Węgrzyniak zapłacił przegraną przez techniczny K.O. W tym wypadku opinia trenera Stamma, który przewidywał, że brak w kraju odpowiednich przeciwników dla Węgrzyniaka może zaważyć na jego wynikach w Berlinie okazała się całkowicie uzasadniona. Natomiast co do formy Grzelaka

nie było podobnych zastrzeżeń. Wówczas sposób w jaki przeprowadził on walkę z Włochem Panunzi i w konsekwencji przegrana, jest bez porównania większym zawodem.

We wtorek nie był to ten sam pięściarz, który przed dwoma laty sięgał po tytuł mistrza Europy.

Był on powolny, mało skuteczny, słowem za tracił wszystkie walory, które predestynowały go do odegrania poważnej roli. Porażka tym bardziej obciąża jego konto ponieważ poza wielką agresywnością i silnymi ciosami Włoch Panunzi nieczym nie zaimponował.

Obaj rozpoczęli walkę bardzo ostrożnie.

Pierwszy rusza do ataku Włoch, ale Grzelak go stopuje, lecz proste Polaka są jednak bardzo anemiczne. Runda nieznacznie dla Polaka. Drugie starcie zaczyna się od wypadu Włocha i Polak inkasuje kilka silnych ciosów, powoli jednak opamiętuje się i punktuje lewym. Dąży nawet do zdobycia punktów w zwarcu, ale robi to niechętnie. Pod koniec rundy znów w dodatkę pozwala się trafić kilka razy.

Mimo to jeszcze po dwóch starciach Polak prowadził nieznacznie na punkty. Oczekiwaliśmy, że Grzelak wreszcie się ożywi i że trzecie starcie rozstrzygnie na swoją korzyść. Rozczarowaliśmy się srodze. Finiszował ambity Włoch. Walił gdzie popadnie i ponieważ końcówka należała już zdecydowanie do niego więc wygrał minimalnie.

Bardziej dramatyczny przebieg miało spotkanie Węgrzyniaka ze Szwedem Ahsmanem.

Szwed rozpoczął walkę w takim tempie i z takim rozmachem, jak gdyby chciał od razu zmieść z ringu Polaka.

Węgrzyniak do brzo kryje, ale mimo to nie może uniknąć kilku silnych ciosów.

Nie robią one jednak na nim większego wrażenia, więc odpowiada silnymi prostymi, starając się osłabić Szweda. Pierwszą rundę wygrywa nieznacznie Szwed, ale widać, że jest osłabiony i staje się ociężały.

Błyskawicznym lewym sierpowym Węgrzyniak trafia Ahsmana.

Szwed pada na deski i z trudem wstaje na 8. Do końca starcia przewaga Polaka.

W trzecim decydującym starciu nasz reprezentant robi błąd, który go drogo kosztował. Zamiast przeczekać pierwszy impet Ahsmana, a potem przejść do ofensywy, Węgrzyniak zerwał się do ataku. Szwed znany ze swego strasznego ciosu rąbnął parę celnych zamachowych. Ale i wówczas były jeszcze realne szanse na zwycięstwo. Tymczasem Węgrzyniak pośledził do przodu zupełnie odkryty, a Szweda prawa kontra powaliła go na deski. Węgrzyniak chciał kontynuować walkę, ale sędzia ringowy odesłał go do narożnika, ogłaszając wygraną Ahsmana przez KO.

W drugim spotkaniu w wadze ciężkiej Netuka (CSR) po chaotycznym przebiegu walki wygrał z Szabo (Węgry).

Dobrze się spisał mistrz Europy Nitschke (NRD), który po zwycięskiej walce wypunktował wytrwałego reprezentanta ZSRR Marauskasa.

Na zakończenie rzućmy ostatnie pytanie.

— Jak pan typuje wynik swojej walki z Polakiem?

— Myślę, że wygram — pada dość pewna odpowiedź. A. S.

W piórkowej odbyły się 3 walki — Mehling (NRD) znokautował Egipcjanina Abd Rabo, Zima (Austria) wygrał z Preschi (Włochy), a Horwath (Węgry) z Jandreanu (Rumunia).

Dziś walczą na ringu

waga kogucia Hellebuyk (Belgia) — Tops (Austria), Sciopu (Rumunia) — Stefaniuk (Polska),

waga lekka Pappalardo (Włochy) — Moustapho (Egipt), Liowski (Niemcy zach.) — Rautainen (Finlandia),

waga półśrednia Isajew (ZSRR) — Annex (Francja), Melek (Turcja) — Linca (Rumunia),

waga średnia Peters (Niemcy zach.) — Sjoelin (Szwecja),

wieczorem, godz. 20: waga kogucia Schwarz (Niemcy zach.) — Hans (Saara), Stiepanow (ZSRR) — Alexandrow (Bulgaria),

waga lekka Fiat (Rumunia) — Lukic (Jugosławia), Juhas (Węgry) — Kurschaft (Niemcy zach.),

waga półśrednia Sovlański (Jugosławia) — Ponanta (Polska), Gargano (Anglia) — Heidemann (Niemcy zach.),

waga średnia Tita (Rumunia) — Koutny (CSR), Szatkov (ZSRR) — Piorkowski (Polska), Wemhoener (Niemcy zach.) — Plahy (Węgry).

Iharosz (Węgry) bije rekord świata

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Anglii rozegranych w obsadzie międzynarodowej ustanowiono nowy rekord świata w biegu na 2 mile ang.

Nowym rekordzistą jest biegacz węgierski Iharosz, który na tym dystansie uzyskał czas 8.33.4, a więc lepszy od dotychczasowego rekordu Reiffa (Belgia) o 7 sekund.

Drugim zawodnikiem na mecie był Anglik Wood w czasie 8.34.8, również lepszy od dotychczasowego rekordu Reiffa.

Ogólnopolski zjazd kolarzy ZS Start w Łodzi

ZS Start czyni starania, by jego wielka impreza kolarska wypadła jak najokazalej. 186 zawodników zgłoszonych, to ilość świadcząca o tym, że członkowie ZS Start ganią się do kolarstwa.

Zawodnicy zakwaterowani będą w „miasteczku” kolarskim, zakładanym obecnie w Parku Ludowym. Kolarze mieszkać będą w namiotach.

Ten sposób zakwaterowania — może nie dość wygodny — ma jednak swoją dobrą stronę, bo wieczorami przy ognisku odbywać się będą występy artystyczne, w których wykonawcami programu będą sami kolarze.

Zawody torowe odbędą się w piątek, 3 czerwca o godz. 16 w Helenowie, a szosowe wyścigi w niedzielę 5 bm. na szosie warszawskiej. Rada Główna ZS Start ufundowała puchar srebrny jako główną nagrodę dla zwycięzcy.

W czwartek, 2 bm., Warszawa będzie świadkiem dwóch spotkań, a mianowicie miejscowej Gwardii z Lechią (Gdańsk) oraz warszawskich zespołów Polonii i CWKS.

Należy dodać, że 1 czerwca odbędzie się w Bytomiu powtórzenie zawodów mistrzowskich I ligi między miejscową Polonią a Kolejarzem (Poznań).

Niedziela, 5 czerwca, miała być dniem powrotu na boiska wszystkich zespołów I ligi, ze względu jednak na przyjazd do Polski francuskich piłkarzy, odwołano spotkanie CWKS (Warszawa) — Garbarnia (Kraków). Odbędzie się więc tylko pięć meczów mistrzowskich, a mianowicie: Lechia (Gdańsk) — Górnik (Radlin), Gwardia (Kraków) — Ruch (Chorzów), Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Warszawa), Polonia (Bytom) — Stal (Sosnowiec) i Włókniarz (Łódź) — Gwardia (Bydgoszcz).

W II lidze w siedmiu meczach wystąpią następujące pary przeciwników: Budowlani (Opole) — Polonia (Leszno), Górnik (Wałbrzych) — CWKS (Bydgoszcz), Górnik (Zabrze) — CWKS (Kraków), Gwardia (Kielce) — Naprzód (L-

Trudna przeszkoda na drodze do półfinału

Dziś na boisku w Wałbrzychu Włókniarz walczy z Górnikiem o Puchar Polski

Zanim piłkarze podejmą w niedzielę, 5 bm., dalsze rozgrywki ligowe o punkty mistrzowskie przerwane na skutek przygotowań do meczu międzypaństwowego z Rumunią, odbędą się w ciągu tygodnia ćwierćfinałowe spotkania o Puchar Polski.



Na 1 bm., tj. w środę, przypadają dwa spotkania, a w jednym z nich o prawo awansu do półfinału ubiegają się będzie Łódzki Włókniarz. Łódzianie wyjechali wczoraj do Wałbrzycha na mecz z miejscowym Górnikiem.

Wygrać w Wałbrzychu to zadanie niełatwe, wiadomo bowiem, jak trudny do pokonania jest Górnik, zwłaszcza jeśli gra na własnym terenie. A w dodatku nie jesteśmy pewni, czy Łódzianie będą mogli wystąpić w najświeższym składzie, w którym fest bowiem udział w tym meczu Sopotka, a brak tego łącznika poważnie osłabił Łódzki atak. Na szczęście Szczurzyński już wyleczył kontuzję i jest zdolny do obrony odpowiedzialnego posterunku bramkarskiego.

Łódzianie projektują taki skład: Szczurzyński, Stusio, Wlazły, Baran, Janczyk, Kozłowski, Jezierski, Piłarski, Szymborski, Sopotek (1), Kozłowski. Jako rezerwowi wyjechali: Krajewski, Urban, Gustowski.

Gwardia (Bydgoszcz) również będzie miała za przeciwnika zespół II-ligowy, a ponieważ mecz odbędzie się w Opolu, nie bez szans na wygraną jest zespół Budowlanych.

W czwartek, 2 bm., Warszawa będzie świadkiem dwóch spotkań, a mianowicie miejscowej Gwardii z Lechią (Gdańsk) oraz warszawskich zespołów Polonii i CWKS.

Należy dodać, że 1 czerwca odbędzie się w Bytomiu powtórzenie zawodów mistrzowskich I ligi między miejscową Polonią a Kolejarzem (Poznań).

Niedziela, 5 czerwca, miała być dniem powrotu na boiska wszystkich zespołów I ligi, ze względu jednak na przyjazd do Polski francuskich piłkarzy, odwołano spotkanie CWKS (Warszawa) — Garbarnia (Kraków). Odbędzie się więc tylko pięć meczów mistrzowskich, a mianowicie: Lechia (Gdańsk) — Górnik (Radlin), Gwardia (Kraków) — Ruch (Chorzów), Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Warszawa), Polonia (Bytom) — Stal (Sosnowiec) i Włókniarz (Łódź) — Gwardia (Bydgoszcz).

W II lidze w siedmiu meczach wystąpią następujące pary przeciwników: Budowlani (Opole) — Polonia (Leszno), Górnik (Wałbrzych) — CWKS (Bydgoszcz), Górnik (Zabrze) — CWKS (Kraków), Gwardia (Kielce) — Naprzód (L-



W Barcelonie Patti, którego przyjazd na Festiwal do Polski jest bardzo prawdopodobny, pokonał w finale Larsena 7:5, 3:6, 7:5, 2:6, 6:4.

Jak donosi prasa francuska, który, który zdecydował o zwycięstwie Francji nad Anglią 1:0, nie był zaskoczony. W kilka minut przedtem Biennais sfalował jednego z Anglików na polu karnym, a sędzia nie reagował.

Jestem zadowolony ze swego wyczynu — powiedział Iharosz po ustanowieniu rekordu świata na 3 000 m (7:55,6). — Mogłbym jednak uzyskać nieco lepszy wynik, gdyby biegła na wirażach nie była zbyt miękka.

Held znajduje się w doskonałej formie i ostatnio we Fresno uzyskał znów znakomity wynik 79,92, a Miller 77,80.

Blankers-Koen, która ostatnio cierpi na bóle kolana, zaniechała treningów w biegach, a zaczęła ćwiczyć pchnięcie kulą.

W Jenie Porbadnik ustanowił rekord NRD w biegu na 5 000 m, czas 14:35,4, tyczka Jeitner 4,15, Muller rzuciła oszczepem 44,90.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

Jak widać z nazwisk, w wielkim kryterium par asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę „Spartę” oraz do meczu piłkarskiego Prasa — Artysty dobiegają końca.

„Sparta”, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojedają pary. Zdecydują o tym sami zawodnicy. Zgłoszenia nadesłali już: Kupczyński, Teodorowicz, Kajzer, Bentke, Nazimek, Christianian, Szewandowski i Stawicki. Oczekuje się przyjazdu Krzesińskiego z Unii Leszno.

MIGAWKI z hali Sportpalast

Niecodzienny wypadek miał miejsce w niedzielę wieczorem na ringu w „Sportpalast”.

Po zwycięstwie w wadze lekkiej walczył w „Sportpalast” — Ivanus (w pierwszych dwóch rundach przewagę miał Czechosłowak, a końcówka należała do Włocha), ogłoszono zwycięstwo Ivanusa. Jak to zgodzić z rytuałem bywa, sędzia ringowy podniósł rękę Czechosłowaka do góry, na znak, że on właśnie triumfował w spotkaniu. Dzieńnikarze odnotowali w swych notatkach wynik, na fale eteru sprawozdawcy radiowi podali w świat wiadomość o wygranej reprezentanta CSR, a urzędnicy zaopiniowali co do statku.

Nagle słyszany głos spikera: „Achtung, Achtung”, i za chwilę... wygrał nie Ivanus, a Ravaglia. Jak to się stało? — każdy zapyta. Otóż ktoś w komisji pomylił zawodników i stała historia, jaka nie zdarzyła się jeszcze w mistrzostwach Europy.

Można sobie wyobrazić uczucia obu zawodników, gdy się o tym dowiedzieli — radość jednego i smutek drugiego...

Wokół ringu „Sportpalast” jest dużo „egzotyki”. Są czarni reprezentanci kolonii francuskich, są Egipcjanie, z których dwóch kolorów skóry jest bliźniaczko podobnych do najczarniejszego z czarnych — Assagi (dwaj dalsi są prawie „biali”). Są wreszcie Turcy wnoszący wiele urozmaiceń gesty kulacją i jaskrawymi strojami.

Turcy bardzo przeżywają porażkę swych rodaków i cieszą się jak małe dzieci z każdej wygranej. Niestety, nie dany jest tym sympatycznym chłopcom, odczuwać częściej radość zwycięstwa. Za silną, jak na ich możliwości, jest tu konkurencja.

W niedzielę przed samymi walkami. Spotkałem akurat Szweda Ahsmana, który we wtorek zmierzy się z Węgrzynakiem.

Mile wspominać mój pobyt w Polsce. Bardzo mi się u was podobało. Wygrałem wówczas ze Słeciem i zremisowałem z Jaskółką. (Szwed zapomniał, że przegrał przez KO z Gościńskim — przyp. red.). W ostatnich walkach dobrze mi się powiodło. W meczu Szwecja — Finlandia znokautowałem swego przeciwnika. Dużo mam za sobą spotkań międzynarodowych (45). W ostatnich miesiącach trenowałem z moim rodakiem Johanssonem, który w finale olimpijskim przegrał w wadze ciężkiej z Amerykaninem Saundersem. Johansson od tego czasu bardzo się podciągnął, przeszedł na „profesjonalizm” i jako zawodowiec stoczył 8 walk, które wszystkie wygrał. Jestem jego sparring-partnerem i to mi dużo daje — mówi Szwed.

Na zakończenie rzućmy ostatnie pytanie.

— Jak pan typuje wynik swojej walki z Polakiem?

— Myślę, że wygram — pada dość pewna odpowiedź. A. S.

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Grzelak

Węgrzyniak

Między liniami berlińskiego ringu



Dwa fragmenty walk Polaków na bokserskich mistrzostwach Europy w Berlinie za chodnią. U góry — sędzia podnosi rękę Stefanuka na znak jego zwycięstwa nad Radanowem (Jugosławia). U dołu — Kukier w poludniowym (Austria).

Jak wiadomo, walka ta zakończyła się wygraną naszego reprezentanta.

W ramach przygotowań do V Festiwalu w niedzielę, dn. 5 czerwca na stadionie przy ul. Kilińskiego 88, odbędzie się ogólnopolska spartakiada DMR.

W programie spartakiady przewidziane są konkurencje: biegi na 100 i 500 m, pchnięcie kulą, rzut granatem, skok w dal i tor przeszkód. Każdy DMR wystawia po 5 zawodników do każdej konkurencji.

W ramach przygotowań do V Festiwalu w niedzielę, dn. 5 czerwca na stadionie przy ul. Kilińskiego